

NIE JEST ŹLE

leż racji ma mój polemista!

Prawda — Szekspir pewnie nie pisał dla dzieci i pewnie dla dzieci Miłosz „*Jak wam się podoba*” nie tłumaczył, chyba też i Tadeusz Minc „*dla milusińskich fej nie inscenizował*”. Jeśli czytelnik nie był tego pewien — potwierdzam zgodność swego przekonania w tej mierze z p. Biernackim.

Prawda i to, że o relatywizm tu idzie, co — okazuje się — dostrzegłam w recenzji, bo mi polemista to, owszem, przyznaje. Znów zgoda.

I to też prawda — jakżeby nie — że Tadeusz Minc „*inscenizuje tę sztukę w określonym czasie, nie w wieku XVII ani nawet XIX, ani np. w latach 20, 30, czy choćby 50, naszego znakomitego stulecia*”.

Prawda najbardziej oczywista jest już prawdą wysoce subiektywną i zawarta jest w ostatecznej konkluzji polemiki p. Biernackiego — „*wyduje się więc, że warto (...) powiedzieć widzom dlaczego im się podoba*”. Dopowiadam urwany cytat: dlaczego podobać się ma przedstawienie „*Jak wam się podoba*”. Tu koniec naszej zgodności, a praktycznie — koniec polemiki.

Czytelnicy powinni już wiedzieć co i dlaczego podoba się p. Biernackiemu w przedstawieniu, które nie podoba się mnie. Podpowiedział, jak sobie życzył.

Drobiazgiem wydaje się być znamienna obserwacja, że ta jego prawda dotyczy wyłącznie intencji, mniej poglądów na rzeczywistość sceniczną, którą usiłuje zinterpretować nie bez gniewu za to, że oporna.

A na marginesie: skoro trzeba podpowiadać i wyjaśniać z takim trudem sięgając w argumentacji aż po oczywistości (wyżej przytoczone) a głównie posiłkując się zaufaniem do reżysera jako „*świadectwem*” (coż że to za dowód polemiczny, na Boga?) jego umiejętności, zamierzeń, zmysłu: do „*nadkpiny*” i „*arcyparodii*” potwierdzonym w... innych realizacjach: „*Kartoteka*”

i „*Białe małżeństwo*”, które to Różewiczowskie przedstawienia stanowią najwyraźniej dla mego polemisty kanon modelowy dla Szekspira w ogólności a „*Jak wam się podoba*” w szczególności... skoro trzeba, po kolei, wytłumaczyć widzowi co reżyser *chciał powiedzieć* — nie jest najlepiej z tym spektaklem. Nie tak dobrze, w każdym razie, jak chce p. Biernacki.

Że nie wspomnę już o rzekomym braku „*wysілonych pomysłów*”, ich ślady napotyka przecież sam mój polemista, omawiając wyżej szczegółowo „*poważne błędy*” przedstawienia.

De gustibus itd., ale ja wolę poezję.

Skoro, podobno — „*Las Ardeński wytrzebiony został dlatego, że poezja zastąpiona została przez sarkazm*”.

I jeszcze jedno, — nie, nie chodziło mi o „*iluzjonistyczną, baśniową roślinność czy w ogóle baśń*”.

O co mi chodziło (jaki Las), dokładnie formułuje akapit drugi wzmiankowanej recenzji.

Generalnie — cieszy, że ktoś jeszcze może uważać za „*napastliwą*” recenzję po prostu krytyczną, że szabel dobywa się w obronie teatru, że prowokuje to Szekspir.

Nie jest źle.

TERESA KRZEMIEN